

Dziś na 8 stronach:

★ Noworoczne wywiady „Dziennika” ★ Jak się bawi w Sylwestra Stolica ★ „Dziennik” u ojców miasta i województwa ★ Sylwestrowy felieton Jana Koprowskiego ★ Zakończenie i powitanie roku nad Tybrem ★ Życzenia noworoczne sportu łódzkiego

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV-XV

Łódź, 31. XII. 1958 i 1. I. 1959 r.

Nr 1 (3764)

Noworoczne spojrzenie wstecz i naprzód

O roku 1958 mówi się, iż był rokiem stabilizacji naszej gospodarki. W jakim mianowicie sensie i zakresie?

Przegrupowania proporcji w wielu dziedzinach naszej ekonomiki, poczynając od 1956 r., musiały wylegitymować się ze swej skuteczności, z umiejętności niwelowania błędów lat poprzednich. Taki okres weryfikacyjny nie może z istoty rzeczy cechować rozwoju dynamiki, niemniej jednak, muszą przejawiać się w nim tendencje rekonwalescencyjne, inaczej reformy tracą swój sens.

Na przełomie 1956/57 r. zaczęło przestawiać proporcje pomiędzy wzrostem dochodu narodowego a wzrostem płac realnych, jako że ta dysproporcja okazała się najgroźniejsza i była słusznym ostrzeżeniem przez nas za najbardziej krzywdzącą. Uległy zmianie proporcje inwestycji w stosunku do spożycia, proporcje rozwoju rolnictwa w stosunku do przemysłu. Zmianie uległy też metody zarządzania gospodarką.

Ze względu na rekonwalescencyjny stan naszej gospodarki obniżono nieco w latach 1957-1958 napięcie wskaźników rozwoju ekonomicznego. Lecz krzepka natura naszej ekonomiki ujawniła już w okresie rekonwalescencji swoją żywotność. I tak w 1958 r. osiągnęliśmy znowu przyrost produkcji przemysłowej w wysokości niemal 10 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. W najnowszym „Roczniku Statystycznym”, w dziale Statystyki Międzynarodowej wprowadzono tabelę dochodu narodowego. W tej fundamentalnej, jeśli idzie o dynamikę gospodarczą, tabeli statystycznej, Polska figuruje na nieposłednim miejscu!

Lecz wysokie tempo przyrostu dochodu narodowego mieliśmy także w latach ubiegłych, a jednak czegoś wówczas nie dostawało. Czy to inne okoliczności uległy poprawie? Oczywiście uległy poprawie i w tym cała różnica. Nie będziemy tutaj powtarzać za licznymi enuncjacjami urzędowymi, o ile wydatniej aniżeli np. w latach planu 6-letniego wzrosły równocześnie ze wzrostem dochodu narodowego zarobki ludności pracującej.

Czy to już wszystko, co w tej mierze jest do zrobienia? Zapewne nie. Ale dalsza poprawa wymaga bezwzględnie jeszcze efektywniejszej pracy nas wszystkich.

Cześć narzekanie, defetyzm, a również ignorancja, jakkolwiek osłaniają się troskliwością o nasze zarobki, stanowią jedynie pożywkę dla sił przeciwnych ludzkiej pracy. Nikt nie lamentuje tak intensywnie nad poziomem naszych płac, jak radiostacje krajów kapitalistycznych. Istnieje więc — z jednej strony — prawdziwa, trudna i mądra troska, aby działać nam lepiej, a z drugiej — obłudna kokieteria ze strony eksploratorów pracy ludzkiej, wypatrujących pilnie, gdzie i kto da się zwiść ich krokodylim łbem.

Wkraczamy w rok 1959. Rok poprzedni znakomicie przystosował grunt pod bardziej płodne i ofensywne poczynania gospodarcze. Produkcja wzrosła bardzo wydatnie. Wydatniej, aniżeli w 1957 r. podwyższyliśmy nakłady inwestycyjne i podwyższyliśmy je jeszcze wydatniej w 1959 r. Wszystko przemawia za tym, że wyraźna poprawa sytuacji w rolnictwie utrzyma się nadal. Pomoc dla rzemiosła zostanie rozszerzona również w 1959 r. Wzrost zapasów, zarówno w handlu jak i w przemyśle, daje możliwość szerokiego manewrowania gospodarką. W 1958 r. ruszyli do góry niemal wszystkie wskaźniki wydajności pracy. Słowem — momenty stabilizujące, po wstrząsach 1956 r., ujawniają się coraz wydatniej. Ale też domagają się aktywnego, intensywnego rozwijania naszej ekonomiki, ponieważ istnieje ewentualność przejścia stabilizacji w stagnację.

Wzamy dla zilustrowania tych, wcale nie blahych obaw dwa ujemne zjawiska — sprawę ponadnormalnych zapasów i sprawę ruchu cen.

W 1958 r. stan ponadnormalnych (a więc zbędnych) zapasów osiągnął sumę 10 miliardów złotych. Dowodzi to bez wątpienia, iż marnują się w jakimś stopniu rezultaty reform ostatnich lat. Oczywiście, gromadzenie się ponadnormalnych zapasów nie jest równoznaczne z odkładaniem zbędnej gotówki. Latwo byłoby wówczas jednym pościąganiem pióra przerzucić nadwyżki zasobów pieniężnych czy to na inwestycje, czy na płace. Ale nie zmienia to w niczym istoty rzeczy, że przerzucanie normalnych zapasów sygnalizuje marnowanie potencjału gospodarczego.

Wzamy sprawę ruchu cen. Rządowa polityka cen, realizowana pod kontrolą społeczeństwa, a zmierzająca do przejrzystości kalkulacji oraz do rentowności produkcji, przynosi oczywiście korzystne zmiany już chociażby z tej przyczyny, że przewaga wyższych cen nad zaniżonymi (w stosunku do kosztów produkcji) pozwala korygować rozbieżności cen w kierunku obniżki (vide ostatnia regulacja cen). Jednakże poza sferą rządowych dyspozycji i wbrew wszelkim zjawiskom w sferze produkcji, ceny wielu produktów żywiących. Oznacza to tylko i wyłącznie przechwytywanie dochodu narodowego przez elementy kapitalistyczne, a także kombinatorskie, które w obrębie układu socjalistycznego starają się jak najlepiej uplasować i to bez wysiłku, bez ekwiwalentu, bez racji ekonomicznych i w każdym razie kosztem wszystkich rzetelnie pracujących ludzi.

Zmiana tych niekorzystnych tendencji nie może jednak nastąpić inaczej, jak przez rozwinięcie szerokiej aktywności w sferze produkcji. Czy

nawoływanie do „szerokiej aktywności” nie jest przypadkiem bezmyślnym recytowaniem starych haseł? To zależy właśnie od nas samych. W każdym razie rok 1959 nie będzie powtarzaniem starych dźwięków, skoro otwieramy go ustawą sejmową, uprawniającą po raz pierwszy załogi pracownicze do nieograniczonego kontrolowania gospodarki swych zakładów produkcyjnych i stopniowego wdrażania się do bezpośredniego zarządzania nimi.

Zaczynamy 1959 rok z optymistycznym sznurem. Mamy do zrealizowania wskaźniki produkcyjne niezbyt napięte i należy je jak najwydatniej przekroczyć, by przerzucić następne wszelkie nadwyżki na płace oraz na inwestycje.

Musimy teraz szybciej rozwijać technikę, głębiej udoskonalać organizację pracy, dokładniej poznawać całości kształt naszej ekonomiki i coraz bystrzej kontrolować podział dochodu narodowego, eliminując wszelkie pasożytnictwo.

Czy to wszystko? Niezupełnie...

Sprawy ekonomiki, produkcji, nigdy — pomimo swej dominującej pozycji — nie stanowią samodzielnego celu. Nasz uparty i wytrwały trud dnia codziennego jest — i oczywiście pozostanie — naszym powszechnym dobrom bytu. Jest on równocześnie twórczym ludzkim, szczerym, pełnej wspólnoty losów. W pogoni za ilościowymi efektami produkcji, ileż razy zapomina się o tym, gubiąc zarówno efekty jak i kierunek naszych dążeń. Zatem więcej uwagi w tę stronę i na te sprawy.

Ile lat ma Nowy Rok?

Na tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt dziewięć lat już idzie, czyli dźwiga coś około stu dziewięćdziesięciu sześciu krzyżyków. No cóż ładny, „sluszy” wiek.

5 7 2 0

Nasz Nowy Rok jest jednak zupełnie szczeniakiem, gołowąsem po prostu w porównaniu z Nowym Rokiem żydowskim, który liczy sobie — tegi zaiste rachmistrz! — swój wiek od roku 3761 przed naszą erą. Policzmy tylko: 3761 plus 1959... imponujące, prawda? Tym bardziej, jeśli się zważy, że przed tymi latami, według „uczonych w piśmie”, odbyło się nie mniej niż więcej, tylko stworzenie świata. Dokładność zaiste przeraźliwa.

KONIEC ŚWIATA

Starożytni mieszkańcy Meksyku też byli bardzo dokładni. Już tysiąc lat przed kalendarzowymi reformami Grzegorza XIII byli w posiadaniu równie dokładnego, jeśli nie dokładniejszego kalendarza. Ich dokładność miała, niestety, jeszcze jeden, nader niewygodny aspekt.

Otóż dokładnie co pięćdziesiąt dwa lata oczekiwali oni końca świata, oczekiwali tak dokładnie, że niszczylili na tę intencję równie dokładnie wszystkie sprzęty, w ogóle cały ruchomy i nieruchomy inwentarz. Istny koniec świata! Prawdziwy koniec świata oczywiście nie nadchodził, co dokładnych mieszkańców Meksyku bynajmniej nie zrażało do urządzania podobnego „końca świata” po następnych pięćdziesięciu i dwu latach.

W EGIPCIE I W CHINACH

O ile końca świata — na szczęście — nie było dotąd jeszcze ani jednego, to za to początków świata znamy całę zatręśnienie. Wspominaliśmy „wyżej” o żydowskim początku (3761 rok przed naszą erą), teraz wspomnijmy o Bazarjum, gdzie ów początek zaczął się dla odmiany w 5509 roku przed naszą erą.

Czy Ziemia — jak z samej nazwy widać — istota płci żeńskiej, nie powinna protestować przeciwko takiemu postarzaniu jej o całe — bagatela — siedemnaście wieków?

Owszem — znamy bowiem systemy kalendarzowe, gdzie daty początkowe są znacznie niższe. W Egipcie będzie to jeszcze rok 4241 przed naszą erą, ale już w Chinach liczono lata od roku 2697. W Chinach nie tylko zresztą liczono, lecz i obchodzono Nowy Rok oryginalnie. Sam cesarz w ten dzień orał wraz z całym dworem święte pole. Jak więc widzimy, chlubna tradycja łącząca pracę umysłową z fizyczną liczy sobie parę ładnych tysiączków lat.

OLIMPIADY

Grecy liczyli czas od pierwszej Olimpiady, czyli od roku 776 przed naszą erą. Olimpiady odbywały się co cztery lata, czyli właśnie co jeden rok grecki — skąd poszło powiedzenie „odłożyć ad calendae Graecas”.

Najdziwniejsze w tym dziwnym systemie jest jednak to,

że przechował się on bardzo długo. Na przykład w 1540 roku Mikołaj Kopernik, pisząc list do Jana Bantyska, datuje go następująco: 28 sierpnia 679 Olimpiady.

SYLWESTER RZYMSKI

Nowy Rok w starożytnym Rzymie był prawie równieśnikiem swego greckiego brata, w Rzymie liczono bowiem czas „ab urbe condita” — od założenia miasta, to jest od 753 roku przed naszą erą. Z tym, że rzymski Nowy Rok aż do „młynus” 46 roku, rozpoczynał się pierwszego marca, a dopiero w rzeszonym 46 roku przed naszą erą Cezar przesunął Nowy Rok na dzień pierwszy stycznia, gdyż już od stu lat konsulowie obejmowali swe urzędy w ten właśnie dzień, należało go więc jakoś uczcić.

Sylwestra pierwszego stycznia, zawdzięczamy więc konsulom rzymskim i Cezarowi — nie zapomnijmy więc na sylwestrowej zabawie wzniesić toast za ich zdrowie. Gdyby nie oni bowiem, musielibyśmy czekać z tym toastem całe dwa miesiące.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z okazji Nowego 1959 Roku przekazuje serdeczne pozdrowienia robotnikom, działaczom społecznym, pracownikom nauki, oświaty, kultury i wszystkim mieszkańcom Łodzi oraz życzenia jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i społecznej, spełnienia zamierzeń, wiele szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Za Prezydium Rady Narodowej
Edward Kaźmierczak
przewodniczący Prezydium



Najserdeczniejsze życzenia
z okazji

Nowego Roku 1959
składa swoim Czytelnikom
Redakcja

HEDŻRA*)

Jeszcze młodszy niż greckie i rzymskie odmiany jest Nowy Rok mahometański, liczący sobie lata już od roku 662 naszej ery, czyli od ucieczki Mahometa.

INDIE

Indie... pozwólcie, że Indie pozostawimy przezornie na bok. Mają one aż kilkanaście systemów kalendarzowych i lepiej się nam w nie nie zagłębiać. Wystarczy, że sami użyci kownicy mają z takim bogactwem małe urwanie głowy, po co i my jeszcze mamy sobie urywać nasze lepetyny!

NAJMŁODSZY

Przejdźmy więc lepiej od razu do najmłodszego ze wszystkich Nowych Roków (czy też: „Nowych Lat”!). Tym beniaminkiem jest Nowy Rok Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która sprawiła sobie w 1792 własny kalendarz. Zyl ten młodziutki: Napoleon przywrócił nie tylko — w dużym stopniu — dawne czasy, ale i dawny czas. Raz tylko jeszcze, w czasie Komuny Paryskiej, odżył rewolucyjny kalendarz, by już nigdy nie ujrzeć światła dziennego.

Ile lat ma więc właściwie ten Nowy Rok? Jak widać z naszego felietonu — z latami jego różnie bywa. Calkiem jak z latami owej podstarzałej pani z anegdoty, która (pani oczywiście, a nie anegdota) obchodziła swe trzydzieste dziewięć urodziny już od dziesięciu lat...

Ale czy lata są tu ważne? Ważne jest to, że jest NOWY ROK, nowy — czyli lepszy, najlepszy. A jeśli już jesteśmy przy najlepszym, to oczywiście takiego najlepszego Nowego Roku wypada życzyć wszystkim Czytelnikom. Co niniejszym najsołenniejszym.

JANUSZ BIAŁECKI

„Magazyn Polski”

*) Hedżra (hidżrat) — ucieczka Mahometa. To wydarzenie uznano za początek ery muzułmańskiej.

Kolejny numer „Dziennika Łódzkiego”
ukaze się w piątek, 2 stycznia

Po reformie finansowej we Francji

Ograniczenie świadczeń socjalnych i... sztuczny optymizm prasy mieszczańskiej

PARYŻ (PAP). — Jak donosi paryski korespondent PAP, w chwili obecnej znane są już mniej więcej reperkusje zarządzeń ekonomicznych i finansowych w dziedzinie oczekiwanego zwrotu cen. Według obliczeń dziennika „France-Soir”, należy oczekiwać obniżenia stopy życiowej o najmniej od 5 do 6 proc.

Nowe natomiast, uzupełniające szczegóły z dziedziny reorganizacji ubezpieczeń społecznych podaje wtorkowa prasa popołudniowa. Zarządzenia w tej dziedzinie polegają z jednej strony na podniesieniu składki na ubezpieczenie społeczne, z drugiej zaś strony na zmniejszeniu dotychczasowych świadczeń. Dodatek rodzinny dla małżeństw posiadających

jedno dziecko w wieku powyżej 5 lat ma zostać zniesiony. Ograniczone będą również kredyty — wynoszące obecnie około 35 miliardów franków rocznie — na tzw. „akcje sanitarną i socjalną”. Kredyty te, którymi zarządzali dotychczas pochodzący z wyboru administratorzy kas zasiłków rodzinnych, były przede wszystkim wykorzystywane na budowę mieszkań, pomoc dla matek, pomoc przy wysłaniu dzieci na wakacje itp. Zmieniony zostanie również system zasiłków porodowych. Ogólnie rzecz biorąc można powiedzieć, że wbrew początkowym pogłoskom nie tylko nie będzie podwyżki zasiłków rodzinnych, lecz wręcz przeciwnie, zostaną one zmniejszone.

Podczas gdy zwrot za lekarstwa w wypadku długotrwałych chorób został podwyższony o 10 proc., to z kolei obniżony będzie o 20 proc. zwrot za lekarstwa i koszty leczenia przy lekkich i krótkotrwałych chorobach.

W związku z tym „La Croix” oblicza, że rodziny obciążone dziećmi wymagającymi częstych zabiegów lekarskich, stracą rocznie 6 tysięcy franków.

Rząd rozpatruje również projekt podwyższenia granicy przejścia na emeryturę. Zarządzenie to godziłoby przede wszystkim w kolejarzy, tramwajarzy, w personel metra i autobusów, w pracowników gazowni i elektrowni, marynarzy i w pewne kategorie górników.

Naczelnym hasłem mieszczańskiej prasy francuskiej stało się określenie „na długą metę”. Tak dziennik „LES ECHOS” zapowiada, że „obecna polityka finansowa dokona się w początkowym okresie ze szkoda dla postępu społecznego”, zapewnia jednak równocześnie, że na dłuższą metę postęp społeczny nie straci, ponieważ zdrowienie finansów i waluty w ostatecznym rachunku wyjdzie mu na zdrowie.

„Aurore” w przewidywaniu zaburzeń społecznych wywołanych generalnym atakiem na poziom życia mas pracujących przestrzega, że „jeśli Francuzi zechcą natychmiast skompensować wszystkie oczekiwane podwyżki cen, to operacja de Gaulle'a nie uda się”. Dlatego dziennik ten nawołuje, by „przedsiębiorcy zgodzili się na pewien cenzus nawet na brak zysków z kapitału, a pracownicy nie domagali się natychmiastowego wyrównania spadku ich zdolności nabywczej”.

„COMBAT” wyrusza do boju pod hasłem „akceptacji” ze strony Francuzów (tzn. ich zgody na obniżoną stopę życiową — przyp. red.) i pisał o konieczności „długofalowej polityki rygorystycznej metod”. O pomyślnych skutkach polityki finansowej de Gaulle'a — Pinay „na dłuższą metę” zapewnia również „PARISIEN LIBERE”.

„HUMANITE” pisze: „Decyzje de Gaulle'a i Pinay'a zainspirowane zostały przez wielką finansjerkę. Rachunek zapłać masę ludową”.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZECIW POLITYCE FINANSOWEJ RZĄDU

Biurowi CGT ogłoszono komunikat plectujący podjęcie finansowo-monetarnej polityki francuskiego jako „ofensywę bez precedensu, prowadzoną przez rząd i pracodawców przeciwko klasie robotniczej”.

Biurowi CGT zwołano na środę nadzwyczajną sesję komisji administracyjnej CGT. W środę również zbiera się federacja górników CGT, aby przedyskutować sprawę umowy zbiorowej.

GIEŁDA REAGUJE

Na giełdzie londyńskiej kurs funta szterlinga spadł w stosunku do dolara i franka szwajcarskiego. Wzrost on natomiast w stosunku do waluty pozostałych krajów OEEC.



NOWY JORK. — Wkrótce po starcie z lotniska Santos-Dumont w Brazylii, samolot pasażerski brazylijskich linii lotniczych „VAS”, który leciał do Sao-Paulo, uległ katastrofie wskutek zapalenia się jednego z motorów. Pilotowi nie udało się samolot z powrotem na lotnisko i samolot wpadł do morza. Na pokładzie samolotu znajdowało się 38 pasażerów, m. in. dwoje dzieci. Jak dotąd nie wiadomo, czy ktokolwiek zdołał się uratować.

MOSKWA. — We wtorek przybył do Moskwy na zaproszenie Ministerstwa Kultury ZSRR Paul Robeson z małżonką.

Ciesząc się bardzo, że Nowy Rok spędzi w Związku Radzieckim — powiedział Robeson po przybyciu na lotnisko wnuć synów. Ma to dla niego znaczenie symboliczne.

Robeson zamierza spędzić w ZSRR około miesiąca.

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, Prezydium Rady Ministrów NRD postanowiło z dniem 1 stycznia 1959 r. obniżyć cenę wszystkich gatunków ryżu, jak również niektórych wyrobów z ryżu.

Z prac Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W dniu 30. XII. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli CRS „Samopomoc Chłopska” rozpatrzyła sprawę

we staniu zaopatrzenia wsi w na rzędzia produkcji, materiały i inne artykuły użytkowe. W wyniku dyskusji Rada Ministrów zobowiązała resorty produkujące narzędzia, materiały i artykuły do niezwłocznego podjęcia środków dla podniesienia jakości i ilości tych wyrobów. A Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i CRS „Samopomoc Chłopska” — do wzmożenia kontroli odbioru oraz usprawnienia handlu wiejskiego.

Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli CRZZ podjęła uchwałę, regulującą wstępny staż pracy i inne formy przygotowania zawodowego oraz zasady wynagradzania pracowników pełnoletnich, którzy nie posiadają pełnych kwalifikacji zawodowych.

Rozpatrzone projekt rozporządzenia określającego nowe zasady i formy państwowej pomocy stypendialnej dla studentów szkół wyższych. Rozporządzenie to reguluje stypendia i zasiłki różnego rodzaju oraz sprawę korzystania ze stołówek i domów studenckich.

Uchwalono projekt ustawy, zmieniającej przepisy o ochronie granic państwowych. Projekt ten wprowadza szereg udogodnień dla obszarów należących obecnie do strefy granicznej.

Uchwalono również projekt ustawy zmieniającej tryb zaliczania wpłat na zaległości podatkowe. Obydwa projekty przedłożone będą Sejmowi.

Rozpatrzone i uchwalono projekt poprawy warunków dla odchodu młodego bydła hodowlanego i użytkowego.

Podjęto uchwałę określającą zadania powiatowych rad narodowych oraz organizację przedsiębiorstw w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

Kolejny odcinek powieści pt. PRAWO PIĘŚCI

Zamieścimy w numerze następnym

Zażarte walki na Kubie

Dalsze sukcesy wojsk powstańczych

NOWY JORK (PAP). — Według ostatnich doniesień z Hawany, przez całe przedpołudnie wtorkowe (popołudnie według czasu warszawskiego) w 150-tięcym mieście Santa Clara, stołecznej prowincji Las Villas, trwały zażarte walki uliczne.

Samoloty rządowe nadal bombardowały i ostrzeliwały pozycje powstańców. Komunikacja z miastem została przerwana.

Z wtorkowych doniesień agencji wynika, że doświadczenia obrazu celów obecnej ofensywy powstańczych oddziałów Fidela Castro. Powstańcy zawiązali znaczne siły rządowe w Santiago i innych miastach wschodniej prowincji Oriente, rozpoczęli ofensywę w środkowej prowincji Las Villas (oddzielonej od Oriente prowincją Camaguey), aby odciąć całą wschodnią część wyspy od Hawany. Ewentualne zdobycie Santa Clara może odegrać tu rolę decydującą, miasto to jest bowiem głównym węzłem komunikacyjnym na wyspie. Biegna przez nią wszystkie główne szosy i linie kolejowe, łączące wschodnią i zachodnią oraz północną i południową Kubę.

Dowództwo wojsk rządowych utrzymuje w oficjalnych komunikatach, iż sytuacja oddziałów Batisty, dyktatora kraju, nie jest wcale zła. Dowództwo przyznało, iż powstańcy walczą na ulicach Santa Clara, zaprzeczając natomiast wiadomościom o zdobyciu przez oddziały Fidela Castro kilku innych miast prowincji Las Villas — Cruces, Trinidad i Fomento.

Podana przez wszystkie agencje zachodnie wiadomość o bombardowaniu tych miast

przez samoloty rządowe przez komunikat Batisty.

Według informacji ogłaszanych przez rozgłośnie powstańcze, we wtorek po południu sytuacja przedstawiała się następująco:

W prowincji Oriente oddziały Fidela Castro zdobyły 14 miast, zmusili wojska rządowe do schronienia się w Santiago de Cuba i obecnie oblegają to miasto. W wielkim porcie tej prowincji, Manzanillo, toczą się walki. Placówki rządowe w miejscowościach na północnym wybrzeżu prowincji Oriente ewakuują się drogą morską.

Zażarte boje toczą się w całej prowincji Las Villas.

Powstańcy zaczynają przeprowadzać akcje bojowe także w stołecznej prowincji Hawana.

Z posiedzenia Prezydium RN m. Łodzi

2 tys. działek nie zabudowanych

Kto otrzyma tytuł własności

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium RN m. Łodzi, m. in. szczegółowo omawiano sprawy dotyczące polityki terenowej miasta. Chodziło tu przede wszystkim o ustalenie terenów rolniczych, znajdujących się na terenie wielkiej Łodzi oraz wyodrębnienia z tych terenów obszarów przewidzianych pod przyszłą zabudowę.

Blisko półtora roku trwały prace związane z opracowaniem szczegółowego planu. Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium dowiedzieliśmy się, iż many w Łodzi ponad 2 tys. działek nie zabudowanych, że z terenów rolniczych zaklasyfikowano na wydzielone 95 działek (214 ha ziemi), że 800 ha zarezerwowano na potrzeby Łodzi Wojewódzka Rada Narodowa na swoich terenach.

Nie rozstrzygnięta jest jeszcze w wielu wypadkach sprawa nadania własności ziem dla rolników. Oczywiście bierze się

tu pod uwagę tylko te tereny rolnicze, które nie będą w przyszłości zabudowywane. Przy nadawaniu własności — jak słusznie podkreślał w dyskusji wiceprzewodniczący Lorens — trzeba aby komisje szczegółowo sprawdziły stan gospodarki, czy rzeczywiście rolnik zastępuje na to, aby mu przydzielić ziemię.

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium zapadła również uchwała w sprawie powołania komisji polityki terenowej na okres próby pół roku.

(KR.)

Wynaleziono nowy lek

przeciw wrzodom żołądka i dwunastnicy

MOSKWA (PAP). Chemicy radziecy oznajmili we wtorek o wynalezieniu nowego lekarstwa na wrzody żołądka i dwunastnicy.

Agencja TASS podała, że w laboratorium Instytutu Chemii Organicznej Akademii Nauk ZSRR otrzymano nowy lek nazwany „Balsamem Szostakowskiego”. Sposób jego w określonej dawce kilka razy na dobę, można w ciągu piętnastu do osiemnastu dni rozpuścić wrzód żołądka czy dwunastnicy.

Nowy balsam leczy również katar żołądka powstałe na tle nadkwasoty. Sprzyja też zabliznieniu się ran świeżych i zastępowaniu, pomaga przy oparzeniach i odmrożeniach. Lekarze radzieccy stosują nowy lek także do dezynfekowania powietrza w salach operacyjnych.

Nowy lek jest idealną jasnożółtą cieczą o specyficznym zapachu. Na powietrzu nie gęstnieje, ani nie wysycha.

Badania farmakologów, fizjologów i mikrobiologów wykazały,

Wczoraj obradowało plenum KŁ PZPR

Wczoraj odbyło się plenum KŁ PZPR, na którym szeroko omówiono zadania w dziedzinie zachowania prawidłowej struktury i dalszego rozwoju szeregowo-łódzkiej organizacji partyjnej. Referat na ten temat wygłosił kier. wydz. organizacyjnego KŁ — St. Józwiak. Dyskusję, w której zabierało głos 15 mówców, m. in. zastępcą kier. wydz. organizacyjnego KC — Mateusz Oks, podsumowała i sekretarz KŁ — Michałina Tatarakówna.

W punkcie spraw organizacyjnych wybrano na sekretarza KŁ i członka plenum Mariama Kulinskiego, na miejsce Karola Krajskiego, który objął stanowisko dyrektora departamentu w Min. Przemysłu Ciężkiego.

Kronika wypadków

Wczoraj na ul. Limanowskiego, 21-letnia Alina Wierczok (Limanowskiego 191) nieostrożnie przechodząc przez jezdnię wpadła pod tramwaj nr 21. Koła tramwaju obcięły jej obie nogi. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do Szpitala im. Piłsudskiego.

Do wyjaśnienia przyczyn wypadku, motorniczego zatrzymała milicja. (S)

Dziś
spotykamy się
w Teatrze Powszechnym
i Młodego Widza
na meczu
tańca, humoru
i piosenki

Niemiecki tygodnik wykrywa fałszerstwa wokół polskich ziem

Materiał ten zaczerpnęliśmy z zachodnio-niemieckiego tygodnika „DER SPIEGEL” (nr 51 z dnia 17. 12. 58). Mówi on o swobodnych praktykach uprawianych przez tzw. Getyński Krag Pracy (Göttinger Arbeitskreis). Krag ten utrzymuje liczy aparat, którego zadaniem jest dostarczanie gazetem przesiedleńców w NRF materiałów prasowych, dotyczących m. in. polskich ziem zachodnich.

Oto co czytamy w artykule

tygodnika „Der Spiegel”:

„Swoje pierwsze sprawozdania z terenów znajdujących się pod polską administracją Getyński Krag Pracy opublikował niedawno w formie broszury pod tytułem „Niemieckie tereny wschodnie za Odrą i Nysą w świetle polskiej prasy”. W przedmowie do tej broszury prezes Kragu Pracy, Kraus, zauważa: „Odtworzone głosy potwierdzają, że powstała tu sfera ogólnego rozpadu i kroku wstecz, która jak ropiejąca rana utrudnia użycie wien Europy”.

To określenie będzie słuszne tylko wtedy, jeśli sformułowanie „odtworzone” weźmie się dosłownie. Ową pożądaną obraz powstaje bowiem tylko w takich „polskich” sprawozdaniach prasowych, jakie cytują Krag Pracy. Kto natomiast władza językiem polskim i ponadto ma dostęp do polskich gazet, wyniesie z porównania artykułów w oryginalnej tłumaczeniach Getyńskiego Kragu Pracy nie tylko wręcz przeciwny obraz rzeczywistości na administrowanych przez Polskę ziemiach, lecz także

wrażenie co najmniej dowolnych metod tłumaczenia tekstów.

Tak np. pisze reporterka Halina Simińska w „Gazecie Zielonogórskiej” z 18/19 stycznia 1958 r. o swej wizycie we wschodniej — polskiej — części Frankfurtu nad Odrą (Słubice):

„W roku 1949 widziałam Słubice po raz pierwszy... Był to... czas, kiedy optymistycznych zapaleńców otaczały małe podążające perspektywy: — „Poczekajcie jeszcze trochę, a w Słubicach zostanie kilka załadowych chłopów. Ruiny porosną trawą, na której będą się pasły kozy. Nie ma mowy o przemysle, odbudowie czy nawet remoncie domów. Nawet urzędy przenosi się do Rzepina”.

To przedstawienie dawnej niedzi miało zapewne stanowić kontrastowe tło dla reportażu o teraźniejszości. Polka pisała mianowicie dalej:

„Te czasy minęły nie tak dawno, a przecież pisze się o nich dzisiaj jak o przastarłej przeszłości... Niedawno znów

byłam w Słubicach. Mieszkałam w pięknie urządzonej hotelu, byłam na przedstawieniu w Domu Kultury, byłam w kinie, w kawiarni. Odwiedziliśmy starych znajomych, w nowych sklepach widziałam podokonywane tutaj damskie swetry i dziecięce rajstwy... W Słubicach pracują dzisiaj na pełnych obrotach zakłady odzieżowe, pralnie i fabryka artykułów żywnościowych. Wypracowano plany, rozpoczęto urządzanie budynków dla nowej fabryki odzieżowej, metalowej spółdzielni usługowej, spółdzielni stołarskiej i fabryki zabawek...”

Z tej drugiej części reportażu Simińskiej nie znajduje się ani słowa w broszurze Getyńskiego Kragu Pracy, natomiast pierwsza, retrospektywna część została potraktowana po prostu jako przedstawienie obrazu teraźniejszego. A wygląda to tak:

„In Kürze, so erklärte man der polnischen Reporterin, werde „Graz über den Trümmern von Słubice wachsen und die Züge werden daraus werden. Von einem Aufbau könne keine Rede sein. Selbst die Ämter würden nach Rzepin verlegt. Die

„Wkrótce — powiedziano polskiej reporterce — ruiny Słubic porosną „trawą” i kozy będą się na nich pasły. O odbudowie nie może być mowy. Nawet urzędy przeniesiono do Kiepsina”.

Tego rodzaju dowolność w cytatach spotyka się w broszurze Getyńskiego Kragu

Pracy w tak dużych ilościach, że trudno uwierzyć w wybaczone przeoczenie, zwłaszcza, iż odstępstwa od tekstu oryginalnego — nawet tam, gdzie chodzi o blache sprawy — zmieniają zawsze w jednym kierunku.

Jeśli np. donosi „Gazeta Handlowa” z 3. 9. 57, że swego czasu, „gdy w Warszawie kilogram pomidorów kosztował 4 złote, w Wojciechowie żądano podwójnej ceny” — to w broszurze getyńskiej można przeczytać, że w Wojciechowie „ceny artykułów żywnościowych są o 400 procent wyższe niż w Warszawie”.

Z artykułu partyjno-urzędowej „Trybuna Ludu” z dn. 19. 10. 57 r. uznali getyńscy czytelnicy prasy tylko połowę jako godną zacytowania, mianowicie historyczne wprowadzenie. „Trybuna” donosiła: „Jeżeli nie tak dawno napotykało się w Koszalińskim liczne, opuszczone gospodarstwa. Budynki mieszkalne i gospodarcze ulegały masowo dewastacji. Obszar zagospodarowanej ziemi zmniejszał się coraz bardziej, rosły nieużytki”.

Jako „wyjątkowo bezsensowna” określiła gazeta ustawę, która nakłada kary za nieuprawianie własnej ziemi. „Trybuna Ludu” wyjaśnia, że ten przepis karny był konieczny, aby zważyć skutki nie właściwej polityki rolnej i pisać dalej: „Dzisiaj natomiast, w rok po zmianie kursu w po-

lityce rolnej, ta administracyjna walka przeciw porzucaniu gospodarstw i uprawnej ziemi jest tylko historycznym wspomnieniem. Władze rolne mają dziś zupełnie inne kłopoty. Ich obecnym kłopotem jest 13,000 podań chłopskich o przydzienie ziemi”.

Ujęcie tego artykułu przez Getyński Krag Pracy (str. 36) brzmi: „Emigracja polskich nowo-osiedleńców z terenów nad Odrą i Nysą oraz w ogóle opuszczenie przydzielonej ziemi jest karalne. Dekret w tej sprawie wydano 9. 2. 57 r. Stosownie do tego wszystkim, którzy uchylają się od uprawiania własnej ziemi, grożą różne kary, a mianowicie praca poprawcza, grzywny i areszt do lat trzech. Jak donosi warszawska „Trybuna Ludu” (nr 289 z 19. 10. 57), ustawę tę wydano dlatego, że „obszar zagospodarowanej ziemi zmniejszał się coraz bardziej a powiększały się nieużytki” oraz, że „budynki mieszkalne i gospodarcze ulegały masowo dewastacji”.

Liczbę przykładów podobnie tendencyjnych tłumaczeń i „ujęć” można jeszcze mnożyć. Od pewnego czasu służba prasowa Getyńskiego Kragu Pracy uchyla się od zbyt dokładnej kontroli: źródeł i autorów cytowanych artykułów ostatnio już się w ogóle nie podaje. A to dlatego, jakoby „redakcja polskich gazet i czasopism, z których czerpiemy informacje o zarządzanych przez Polskę niemieckich terenach wschodnich po tamtej stronie Odry i Nysy, zostały wezwane do wytłumaczenia się”.

Następnie uwagę tę zaopatrzone tytułem „W interesie naszych polskich kolegów” i podmrowano potrzebę ochrony tychże kolegów w sprawozdaniu z „ogólnopolskiej konferencji dziennikarskiej” w Koszalinie, podając, jakoby tamże zapowiedziano represje wobec redakcji cytowanych przez Getyński Krag Pracy.

„Das freilich war schon wieder eine eigenwillige Interpretation der Ködler-Berichtungen, die nur insoweit zutreffend war, als in Koslin tatsächlich über den Göttinger Arbeitskreis gesprochen wurde. Den Journalisten wurde empfohlen, die Publikationen des Arbeitskreises besonders aufmerksam zu verfolgen, weil darin politische Zeugnisse ständig irreführend und selbstkritisch zitiert wurden”.

Oczywiście była to znowu dowolna interpretacja koszalińskich obrad, słuszną o tyle tylko, że istotnie mówiono tam o Getyńskim Kragu Pracy; dziennikarzom polecono mianowicie szczególnie uważnie śledzić publikacje Kragu Pracy, jako że polskie gazety są w nich stale błędnie i zniekształcająco cytowane.

Tyle sam artykuł. Wydaje nam się, że nie wymaga on specjalnych komentarzy. Pod ostatnią zaś uwagę autora z tygodnika „Der Spiegel” podaliśmy, abyśmy się chętnie, w poczuciu pełnej z nim solidarności. Jesteśmy bowiem również zdania, że kłamstwa i fałszerstwa nigdy nie służą nawiązaniu dobrych stosunków między narodami. A fałszerzy i kłamców — jak widać z artykułu w „Der Spiegel” — nie brak w NRF.

Thum, S. Kłaczew

Noworoczne wywiady „Dziennika“

Prof. dr Jerzy Rachwalski prorektor WSE



— Jak Pan Profesor ocenia wyniki gospodarcze osiągnięte w roku 1958?

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć w kilku słowach. Ale skoro trzeba — Sytuację gospodarczą charakteryzuje najtrafniej poziom produkcji, spożycia i inwestycji.

Miniony rok przyniósł wzrost globalnej produkcji o około 10 proc. Przyrost ten, wraz z rozszerzeniem wachlarza wytwarzanych asortymentów, spowodował pewne odprężenie na rynku wewnętrznym. Wskaźnikiem tego stanu rzeczy jest m. in. wzrost zapasów towarów w handlu wewnętrznym na kwotę około 8,5 mld złotych. Wydajność pracy w tym czasie, jakkolwiek wyższa niż w roku poprzednim, ciągle jeszcze pozostawiała wiele do życzenia, utrzymując koszty produkcji na poziomie wymagającym obniżenia.

W roku 1958 dał się zaobserwować dalszy wzrost realnych dochodów ludności żyjącej z rolnictwa. Ważne wydarzenia stanowiły podwyżki rent i emerytur, plac nauczycielskich i — szczególnie interesujące Łódź — podwyższenie plac włókienników.

Jeśli obraz uzupełnić stwierdzeniem o wykonaniu zamierzeń inwestycyjnych, a szczególnie powszechnie obserwowanym samoinwestowaniem się wsi — można ocenić bilans

gospodarczy 1958 roku pozytywnie.

— Czy, zdaniem Pana Profesora, należy kontynuować dotychczasową politykę deflacyjną?

— Wzrost gospodarczy we wszystkich krajach wywołuje zjawiska inflacyjne. Szczególnie pierwszy etap industrializacji przejawia takie skłoności w związku ze wzrostem zatrudnienia, zwiększaniem za robków pieniężnych, a nie nadążającą za tym ruchem produkcją towarów powszechnego spożycia. Tym, naturalnym dla rozwoju gospodarczego tendencjom inflacyjnym trzeba jednak usilnie przeciwdziałać, aby nie dopuszczać do spadku realnych zarobków ludności pracującej. Przeciwdziałanie to oznacza właśnie politykę deflacyjną. Prowadzić ją trzeba więc o tyle, o ile wypada nam walczyć z tendencjami inflacyjnymi.

— Czy należy utrzymać dotychczasowy system bodźców ekonomicznych, czy też proponowałby Pan Profesor jakieś zmiany?

— Nasz system bodźców opiera się na dość skomplikowanym systemie plac i premii oraz wykorzystaniu funduszu zakładowego. O ile wykorzystanie funduszu zakładowego jako bodźca do indywidualnych wysiłków zostało znacznie rozszerzone i usprawnione (choć nie jest jeszcze wolne od błędów, wymagających usunięcia), o tyle systemy plac oczekują jeszcze bardzo wnikliwej analizy i stopniowego zreformowania. W tej dziedzinie jest jeszcze sporo do zrobienia.

ków tkanin uruchomiliśmy w 1958 roku produkcję krótkich serii tkanin atrakcyjnych w Centralnym Laboratorium Przemysłu Włókiennego. Produkcja ta przeprowadzana jest jednocześnie badaniom rynku w zakresie upodobań konsumentów.

Druga, może najważniejsza sprawa, jest wzornictwo. Co zrobiliśmy w tej dziedzinie?

a) Utworzono w każdym zakładzie komórki wzorujące, których personel składa się z wysoko kwalifikowanych techników i artystów.

b) Zapołączkowaliśmy kon-takty projektantów tkanin wełnianych z wzornictwem zagranicznym. Kilku projektantów wyjechało do Francji, Anglii, Włoch i Austrii, gdzie uzyskali rozpoznanie w tamtejszej modzie i zdobyli materiał, który posłużył do opracowania kolekcji wzorów tkanin wełnianych.

c) W roku 1958 zapoczątkowaliśmy produkcję tkanin aktualnie modnych, tkanin płaszczykowych damskich i męskich o powierzchni naczesanego włosa, jak „Yeti“, „Spitsbergen“, „Dromader“ itp. tkanin z włóknami ozdobnymi oraz tkanin z narami, ozdobnymi. W roku 1959 wyprodukujemy 1.000.000 m tych właśnie tkanin.

d) W roku 1958 nasze komórki wzorujące opracowały 6.500 nowych wzorów, z których podjęto produkcję jedynie 800 wzorów. Tłumaczy się to biernym stanowiskiem handlu wobec towarów o nowych wzorach. Także i w przemyśle musimy pokonać jeszcze wiele przeszkód. Najważniejszą z nich jest bodajże wielkoseryjna produkcja przedzłaz czesankowej jednego koloru. Czynimy starania, by wielkość partii przedzłaz czesankowej jednego koloru nie przekraczała tysiąca kg.

za rok 1958. Złoga odczuła to w sposób bezpośredni. Jeżeli przed zmianami modelowymi na nagrody dla załogi przeznaczano rocznie około 900 tysięcy złotych, to w 1958 r. załoga otrzymała z funduszu zakładowego w formie tzw. 13 pensji kwotę ponad 4 miliony złotych.

Trzeci moment — to decentralizacja w zarządzaniu. W naszym zakładzie wskutek uzyskania większych uprawnień przez dyrektora, automatycznie uzyskali większe uprawnienia kierownicy wydziałów i działów. Kierują oni np. zatrudnieniem w ramach przydzielonego im funduszu plac, ustalają wysokość

premię, nadzorują dyscyplinę pracy itd. Złoga odczuła to samodzielnie i operatywnie kierownictwo na niższych szczeblach. Pracownik wie, że kierowany jest przez osobę w pełni odpowiedzialną, dlatego też inaczej wyglądają narady wytwórcze, na których nie słyszy się już stereotypowych wykrętów: to Centralny Zarząd, to dyrektor, a ja nie mogę...

Wciąż jednak nie rozwiązane pozostały sprawy inwestycji w zakładzie oraz systemu plac. Niestety na te sprawy, jak dotąd, załoga nie ma żadnego wpływu, co, moim zdaniem, odbija się ujemnie na działalności i gospodarce zakładu.

Mgr Stanisław Michalski dyrektor Izby Rzemieślniczej



— Co zdaniem Pana, wpłynęło na zahamowanie rozwoju rzemiosła w drugiej połowie 1958 roku?

— Nie tylko zahamowanie, ale nawet i częściowy ubylek zakładów rzemieślniczych spowodowane są zarówno szeregiem warunków gospodarczych, jak i ukazaniem się pewnych zarządzeń, które, mając na celu normowanie niektórych dziedzin życia gospodarczego, nie są prawidłowo interpretowane. Dla przykładu wymienię ustawę o dostawach, robotach i usługach; należy zrewidować również tabelę ryczałtów kwotowych i dostosować je do poszczególnych miejscowości, gdyż ustalenie podatku dla zakładu w miejscowości powyżej 25 tys. mieszkańców, w takich samych wysokościach, jak i przy 75 tys. mieszkańców jest ekonomicznie nie uzasadnione.

Niezależnie od zadań natury gospodarczej, ciążących na rzemiosle, ma ono do spełnienia poważną funkcję społeczną — szkolenia wysokokwalifikowanych fachowców dla potrzeb gospodarki narodowej, dlatego też konieczne jest wydanie dawno oczekiwanego rozporządzenia o przedłużeniu okresu nauczania w poszczególnych zawodach rzemieślniczych. Od władzy terenowej natomiast należałoby oczekiwać wnikliwego rozpatrywania indywidualnych podań rzemieślników zarówno odnoszących się do przydziału lokali użytkowych, jak i ustalania wysokości czynszu, umiarkowanego stosowania opłat koncesyjnych, wydania zezwolenia na meldowanie uczniów z prowincji, chcących pobierać naukę zawodu u mistrzów rzemieślników prowadzących zakłady na terenie Łodzi.

osiągnąć obrotów odpowiadających ustalonym ryczałtom, rezygnuje z uruchomienia nowych placówek. Tworzą oni „podziemie“ gospodarcze, którego liczebność jest co najmniej równa ilości istniejących zakładów rzemieślniczych.

— Jakiej konkretnej i możliwej do zrealizowania pomocy ze strony władz oczekują rzemieślnicy?

— Pożądane jest wydanie przez prezesa Rady Ministrów pisma ośrodkowego, wyjaśniającego kierownikom zakładów państwowych ducha ustawy o dostawach, robotach i usługach; należy zrewidować również tabelę ryczałtów kwotowych i dostosować je do poszczególnych miejscowości, gdyż ustalenie podatku dla zakładu w miejscowości powyżej 25 tys. mieszkańców, w takich samych wysokościach, jak i przy 75 tys. mieszkańców jest ekonomicznie nie uzasadnione.

Szczególnie dotkliwie odczułi to rzemieślnicy metalowcy, którzy przecież na naszym terenie mają poważne tradycje i duże doświadczenie przy naprawie maszyn włókienniczych oraz rzemiosła budowlanego, których usługi są tak poszukiwane przez wszystkich. Niewątpliwie hamujące na powstawanie nowych zakładów wpływa wysokość obciążeń podatkowych, ustalona w tabelach ryczałtów kwotowych. W zasadzie wymieniona forma podatku odpowiada rzemiosłu, jest ona jednak zbyt mało zróżnicowana i dlatego szereg drobnych producentów lub usługowców, nie mogąc

Mgr inż. arch. Cyprian Jaworski kierownik Miejskiej Pracowni Urbanistycznej



— Rozwój budownictwa mieszkaniowego na miarę naszych potrzeb wciąż jest hamowany przez niedostateczną ilość wykwalifikowanych fachowców, nie wystarczającą mechanizację procesu budowy oraz przez brak niektórych materiałów budowlanych.

Jakie środki — zdaniem Pana — należy zastosować w celu przezwyciężenia tych trudności?

— Twierdzenie, że rozwój budownictwa mieszkaniowego, na miarę naszych potrzeb wciąż jest hamowany przez niedostateczną ilość wykwalifikowanych fachowców, nie wystarczającą mechanizację procesów budowy oraz brak niektórych materiałów budowlanych, jest powtarzane już od kilku lat.

Jeżeli bym miał odpowiedzieć jakiejś, moim zdaniem, należy zastosować środki w celu przezwyciężenia tych trudności, to musiałbym postawić pierwsze pytanie, dlaczego się tak dzieje, że bodaj z roku na rok, z mniejszym czy większym przesunięciem, powtarzają się te trudności. Chyba dzieje się to dlatego, że wraz ze zwiększonymi planami budownictwa nie idzie w parze odpowiednio wzrastająca i z odpowiednim rozmachem a z przecznością rozwinięte, przygotowanie.

Chcąc znaleźć właściwe środki do pokonania tych trudności, musimy chyba, wg starej zasady, analizować przy czyny tych trudności.

Budownictwo, na dużą skalę szczególnie, wymaga dobrego i wczesnego przygotowania i to dużego przygotowania, po to, by móc szybko i masowo, właśnie na miarę naszych potrzeb je realizować.

Nie ryzykowałbym na dalszą metodę stosowania żadnej recepty zmierzającej do do-radnego przezwyciężania trudności, naprzec przetrucy-nymi i doraźnie werbowanymi kadrami, czy też ad hoc zastępowanymi i wymyślanymi materiałami, tudzież nie oparowanymi przez nasze wykonawstwo metodami technicznymi.

Mgr inż. arch. Cyprian Jaworski kierownik Miejskiej Pracowni Urbanistycznej

Przed budownictwem naszym stoją i przez długie lata stać będą bardzo duże plany do realizacji. Trudności trzeba pokonać tak, by dokonawszy raz przełomu, wyeliminować je, a przynajmniej te zasadnicze trudności — na stałe.

Wydaje się, że zasadnicza droga ku temu prowadzi przez poważne, z wielkim rozmachem przeprowadzone przygotowanie. Nawet przez chwilowe ofiary w postaci ograniczenia bezpośrednich efektów na rok czy dwa, a położenie głównego wysiłku na liczebne przygotowanie i przeszkolenie ludzi, rozbudowanie urządzeń i produkcji sprzętu mechanicznego oraz oparte o wynalazczość i daleko idący postęp, rozwinięcia na dużą skalę produkcji i wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych i instalacyjnych. Należy stworzyć tę podstawową bazę po to, by wielkie plany budownictwa tym pełniej mogły być realizowane.

Jeżeli chodzi o kadry fachowe, to chyba ludzie są, lecz może brak jest dostatecznych bodźców ekonomicznych, ich form organizacyjnych dla ich przyciągnięcia i wykorzystania. W każdym razie budownictwo musi mieć stałe i stale rosnące kadry fachowe. Jeżeli chodzi o mechanizację procesów budowy, to chyba można nastawić i rozszerzyć przemysł do produkcji sprzętu mechanicznego, ale i tu też trzeba odpowiedniego rozmachu i form organizacyjnych w szerszej skali. Jeśli chodzi o produkcję materiałów budowlanych, to przecież podstawowe surowce mamy, i to w obfitości. Są też potrzebne uzdolnienia.

Brak jest raczej rozwiniętej i właściwej produkcji materiałów budowlanych i jej koordynacji z zapotrzebowaniem, brak elastyczności i ruchliwości w produkcji, zainteresowania i dążności do postępu w dziedzinach produkcji materiałów budowlanych. I tu być może występuje brak bodźców.

Sądzę, że aby naprawić w sposób podstawowy i trwały przezwyciężyć trudności w realizacji i rozwoju naszego budownictwa, konieczne jest jego gruntowne przygotowanie, w oparciu o naukowe zasady organizacji i przedsiębiorstwa a silną władzę wykonawczą.

Jan Ogłodziński

członek Samorządu Robotniczego
Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych



— Czy i w jakim stopniu od-czuła załoga Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych (zw. zmiany modelowe, przeprowadzone w 1958 r. w przemyśle?

— Za najważniejsze zmiany wprowadzone w roku 1958, które nasza załoga w sposób istotny odczuła, uważam:

■ wprowadzenie Konferencji Samorządu Robotniczego, ■ nowy sposób obliczania funduszu zakładowego i jego podział,

Wprowadzenie samorządu robotniczego w naszym zakładzie nastąpiło jeszcze przed IV Kongresem Związków Zawodowych i podyktowane było koniecznością wysłuchania i analizowania głosów załogi, wyrażonych na naradach wytwórczych. Powołanie w naszym zakładzie tzw. „Konferencji trzech“, nazwanej później Samorządem Robotniczym z pewnością pomogło załozodze w faktycznym, bardziej bezpośrednim zarządzaniu zakładem. Załoga odczuła, że kierownictwo liczy się z jej głosem, że przysłuchuje się jej wywodom z większą uwagą i skrupulatnością.

Druga sprawa — to ustawa o sposobie obliczania i podziale funduszu zakładowego

Prof. mgr Michał Bieniek kierownik Studium Zaocznego WSE



— Takie napisy jak: „remanent“, „remanent“, „przyjęcie towaru“, „zamknięcie“, „zaraz wróce“ itp. — są stałymi i nieodłącznymi akcesoriami społecznego handlu.

Co zdaniem Pana Profesora należy uczynić, by zlikwidować te denerwujące społeczeństwo plagi handlu?

— Sporządzenie remanentu, przyjęcie towaru, przeprowadzenie remontu itp. są to czynności, które muszą być wykonane, aby można było prowadzić przedsiębiorstwo handlowe. Ale są to jedynie środki techniczne wiążące do celu, którym jest najlepsze — w najszerszym tego słowa znaczeniu — zaopatrzenie ludności w towary, a nie sam cel. Z tego prosty wniosek, że temu celowi powinno być podporządkowane wszystko inne. Tymczasem konsumenci nie odnoszą takiego wrażenia.

Nie powinien awersat handlu stosować takich rozwiązań, które są korzystne dla przedsiębiorstwa, a szkodliwe dla punktu widzenia społecznego; konieczne jest pogodzenie pojawiających się tutaj sprzeczności, które w naszych warunkach nie są antagonistyczne. Handel zobowiązany jest znaleźć takie rozwiązania, które zadowolą nabywców i jednocześnie będą do przyjęcia

przez samo przedsiębiorstwo z punktu widzenia kosztów. Innym typem wywieszki niż te wymienione w pytaniu, są takie, które ułatwiają kupno i prace sprzedawców. Do tego rodzaju należy można wywieszki informujące o czasie sprzedaży, przerwie obiadowej, cenach, asortymencie na stojakach, punktach sprzedaży itp. Tych dla odmiany mam zbyt mało.

Z zadowoleniem zobaczyłem kiedyś w jednej z aptek wywieszki informujące, w których aptekach można nabyć jeszcze szczepionki i surowice. Ale jakiegoż doznaliśmy rozczarowania, gdy przy każdej nazwie preparatu odczytaliśmy jedynie numery aptek. Kto pamięta numery aptek? Nawet personel aptek na tym trudności. Taka informacja nie spełnia swego zadania, nie ułatwia pracy personelowi, ani nie daje żadnych korzyści kupującym.

Każda wywieszka, niezależnie od tego, czy jest typu „negatywnego“ czy też o charakterze „obelżywym“, powinna być zrozumiała, wykonana w sposób estetyczny, z daleka czytelna i przyjemna dla oka.

Handel społeczniczy, aby być godnym tej nazwy, powinien potraktować te sprawy z uwagą i zrozumieniem swej funkcji jako spełnia w życiu społeczeństwa rolę i po-szczególnych rodzin — handel w swej działalności nie może pomijać interesu osobistego nabywców.

Stanisław Olszak naczelný dyrektor CZPWłókiennego



— Czy i w jakim stopniu przygotowany jest przemysł włókienniczy do zaspokojenia gustu i wymagań społeczeństwa?

— Przed wszystkim zerwaliśmy z zasada produkcyjnej wielkich serii. Wytwarzamy dziś pięć razy więcej asorty-

mentów tkanin niż w 1956 r. W zakresie tkanin płaszczykowych damskich, jako wyrobów podlegających czestym wahaniom mody, produkujemy dziś serie nie większe niż 10—30 tysięcy metrów bieżących z danego gatunku i asortymentu. Jest to ilość bardzo mała, jeśli weźmie się pod uwagę, iż jest ona ponadto zróżnicowana kilkoma wzorami i barwami. Poza tym w celu zwiększenia liczby rodzajów i gatun-

Wywiady przeprowadził: Marian Bielecki

„Dziennik Łódzki” u ojców

naszego miasta...



Każdy księgowy robi pod koniec roku bilans przedsiębiorstwa, w każdym chyba domu podsumowuje się zle i dobre strony gospodarki całorocznej. Na progu Nowego Roku siłą rzeczy sięgamy spojrzeniem w okres, który mija, „by uczcić się na własnych błędach”, by wysnuć właściwe wnioski na przyszłość. Jeśli zaś w każdym domu, każdym przedsiębiorstwie, to coś dopiero w tak złożonym, wielkim organizmie, jakim jest 700-tysięczna Łódź? A do czego w sprawie tego organizmu zwrócić się w tym dniu, skłaniającym do refleksji, jeśli nie do „ojca miasta”, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej, Edwarda Kaźmierczaka?...

— Panie przewodniczący, w roku ubiegłym na pewno wiele rzeczy udało się zrobić, w wielu dziedzinach miasto uczyło się, niższe, niż spodziewaliśmy się. Ale nie o to chodzi. Jako gospodarz miasta niech pan powie naszym czytelnikom, co się... nie udało w kończącym się roku, co uczyniono nie tak, jak miasto się spodziewało?

— Nie jestem więc zadowolony z przebiegu remontów w Łodzi. W porównaniu do lat poprzednich, w 1958 roku organizacyjnie przygotowaliśmy się do remontów znacznie lepiej (zlikwidowaliśmy, jak wiadomo, wielotorowość, rozdrabniając siły), ale efekty są mniejsze, niż spodziewaliśmy się. Można było remonty przeprowadzić lepiej i sprawniej, można było uniknąć wielu uzasadnionych skarg ze strony mieszkańców. Podobnie — znacznie więcej można było zrobić w dziedzinie porządku i czystości w mieście. Jest już co prawda dostrzeżalna poprawa w stosunku do lat ubiegłych, ale nadal niezbędne jest szersze współdziałanie w tym zakresie ze strony tak administracji, jak i zwykłego obywatela (np. jeśli chodzi o porządek w miejscach publicznych), potrzebna jest większa troska o estetykę miasta, że wspomnę choćby nierzadko poruszaną sprawę wydeptywania w naszym mieście... miliona złotych, bo taka

jest wartość zniszczonych trawników i zieleni.

— Patrzymy w przeszłość, by wysnuć wnioski dla przyszłości i nasze plany również wyrastają z tej przeszłości. Co według oceny Rady Narodowej m. Łódź wysuwa się na czoło zadań w najbliższym okresie dwóch lat?

— Nie będę odkrywał Ameryki, jeśli powiem, że budownictwo. Oczywiście, nie tylko mieszkaniowe, ale i budowa szkół i szpitali, urządzeń komunalnych, wodociągów i kanalizacji itp. Budownictwo jest bowiem w Łodzi klasycznym problemem „skupiającym od lat wysiłki i duże środki finansowe. Chcielibyśmy, by w najbliższym okresie wszystkie rozporządzalne środki jak najlepiej wykorzystać dla dobra budownictwa i w rezultacie, dla dobra mieszkańców Łodzi.

— A w okresie do 1965 roku?

— Oczywiście, budownictwo nie jest z pierwszego, czołowego miejsca. W tym okresie jednak zdecydowanie przedziemy z etapu, kiedy budowało się w oparciu o fragmentaryczne zaledwie plany — w etap budownictwa zharmonizowanego z dalekoosiębnym planem przestrzennym zabudowy miasta. Taki plan został opracowany w 1958 roku, co jest wydarzeniem niemal historycznym, jeśli przyjąć, że Łódź (a obok niej i inne miasta również) takiego perspektywicznego planu zabudowy miasta nigdy nie posiadała. W tym planie znacznie lepiej rozważane zostają podstawowe problemy komunalne miasta, a m. in. sprawy komunikacyjne. Dla usprawnienia komunikacji przewiduje się np. przebudowę niektórych arterii, poszerzenie ulic itp.

— Co według pana utrudnia Radzie Narodowej wykorzystanie w pełni uprawnień i samodzielności w gospodarowaniu?

— Wiele rzeczy, a m. in. brak przepisów odnoszących się do gospodarowania na wszystkich terenach w mieście. Miasto powinno dysponować wszystkimi terenami w swych granicach, spory zaś i targi z ministerstwami w tej sprawie utrudniają „żywić” i właściwe wykorzystanie dla dobra miasta tych terenów.

— I jeszcze jedno: czego pan życzy łodzianom na progu Nowego Roku?

— Życzę im, by w tym mieście, mającym tyle jeszcze braków, żyło im się coraz lepiej. Życzę łodzianom poza tym spełnienia osobistych pragnień. To przecież decyduje o tym, jak się człowiek czuje i jak patrzy na świat.

Rozmawiał: Feliks Bąbel

...i województwa

— Jakże wydarzenia — zdaniem pana posła, jako gospodarza naszego województwa, w roku 1958 przysporzyły Wojewódzkiej Radzie Narodowej najwięcej kłopotów i jak zamierza Prezydium w nadchodzącym roku ich uniknąć?

— Kłopotów mieliśmy sporo, — rozpoczął swą odpowiedź przewodniczący Piotr Szymański — wymienię tylko kilka. Dużo zamieszania w naszej planowej pracy sprawił huragan, który nawiedził Raurice i powiat rawski. Na naszej gospodarce ujemnie odbiły się również klęski żywiołowe (ulewy, gradobicia), które nawiedziły szczególnie powiaty: wieluniński, podębicki i brzeziński.

Drugim poważnym mankamentem (częściowo związanym z pierwszym) było zjawisko niewłaściwego przebiegu skupów pól rolnych obowiązujących dostaw, a szczególnie zbóż i żywności. Dlatego też w roku 1959 musimy się starać przekonać rolników, że obowiązki wobec państwa powinny być bezwzględnie wykonywane. Pieniądże też przecież wracają na wieś w formie elektryfikacji, melioracji, nowych szkół, itp.

Poważną bolączką w naszej pracy w minionym roku był fakt, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych nie wykonało swojego planu (aczkolwiek produkcja była większa, niż w roku ubiegłym). Potrzeby bowiem stale rosły, a nasze przedsiębiorstwo wytwarzające materiały budowlane nie nadążało w ich zaspokajaniu.

Dotyczy to również przedsiębiorstw budowlanych i remontowo-budowlanych. Nie nadążają one już dziś w przeobrażeniach planowych robót, a przecież z każdym rokiem plan się zwiększa. Dlatego też Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powołało uchwałę, aby przedsiębiorstwa budowlane stopniowo przekazywać powiatowym i miejskim radom narodowym, które będą mogły łatwiej dopilnować i rozszerzyć moc produkcyjną tych przedsiębiorstw. Trzeba również zastanowić się nad zorganizowaniem spółdzielczych przedsiębiorstw budowlanych, które by budowały na wsi i w małych miasteczkach.

— A teraz może słów kilka o blaskach w gospodarce naszego województwa, o najważniejszych osiągnięciach, które przyniósł nam rok 1958?

— Jeżeli chodzi o sprawy przyjemniejsze, to w pierwszym rzędzie należałoby chyba wymienić, że plany finansowe budżetu województwa zostały przekroczone, że prawie wszystkie zaplanowane inwestycje zostały wykonane, a niektóre nawet przekroczone (rolnictwo, budowa szkół). Zasluguje też na podkreślenie fakt, że mimo nie bardzo sprzyjających wa-



runków atmosferycznych w rolnictwie (późna i bardzo mokra wiosna), chłopcy województwa łódzkiego poważnie przekroczyli planowaną hodowlę (szczególnie trzody chlewnej).

— I na zakończenie jeszcze może o najważniejszych zadaniach 1959 roku?

— Szczególna troska o wzrost produkcji materiałów budowlanych (zwłaszcza cegły), wzrost produkcji w przemyśle spożywczym (szczególnie przetwory owocowe — warzywno, warzywno — mięsne, wyroby wędliniarskie i wody witaminowe). Ogromne zadania mamy też do wypełnienia na odcinku gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, w zakresie służby zdrowia, oświaty i kultury.

Dla minimalnego tylko zabezpieczenia potrzeb województwa w roku 1959 musimy oddać do użytku około 8,5 tys. izb mieszkalnych oraz wyremontować około 13 tysięcy izb. W służbie zdrowia będzie my kontynuowali budowę szpitali: w Zgierzu, Tomaszowie Maz., i Skierniewicach. Dla pomieszczenia przewidzianej liczby uczniów w szkołach podstawowych oddamy do użytku 230 izb lekcyjnych — ponadto uruchomimy ponad 100 szkół podstawowych dla pracujących oraz zwiększymy o 28 liczbę szkół przysposobienia rolniczego.

Dla usprawnienia pracy terenowych organów władzy państwowej przekazujemy prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych poważne uprawnienia w dziedzinie kierowania inwestycjami. Pomysłowe wykonanie wymienionych wyżej zadań wymaga zwiększenia wysiłków nie tylko ze strony prezydium rad narodowych, ich aparatów wykonawczych, ale także wydajnej pomocy ze strony mas pracujących całego województwa.

Życzę wszystkim mieszkańcom naszego województwa i miast osobistego szczęścia w Nowym Roku — życzę również, żeby zaplanowane prace w naszym województwie były nie tylko wykonane, ale poważnie przekroczone.

Rozmawiał: Gusmar

List z Warszawy

Jak się bawi stolica w noc sylwestrową?

Postanowiłem przy okazji nocy sylwestrowej zabawić się... w statystykę, aby odpowiedzieć na pytanie: jaka kwota przejechała i przejechała Warszawa w noc sylwestrową? Zająłem do Malego Rocznika Statystycznego. Oczywiście odpowiedzi nie znalazłem. Trzeba było działać samemu. Biorę do ręki warszawską gazetę. Wielkich rozmiarów ogłoszenie: „Restauracja „Rarytas” zaprasza na tradycyjną zabawę sylwestrową... „Zakład Gastronomiczny Warszawa-Sródmieście zaprasza na Sylwestra”. „Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików”. Takich ogłoszeń jest codziennie kilka. Telefonuję:

— Czy to restauracja „Pod Kandelabrami”? Chciałbym mówić w sprawie Sylwestra...

— Niestety, już wszystkie stoliki zajęte.

Trzask słuchawki telefonicznej.

Dzwonię do następnej restauracji. To samo. Ledwo zdążyłem powiedzieć, że ja nie w sprawie stolików, lecz tak, w ogóle. Ale rozmawiać nie chce li. Odesłał do dyrektora. Zadzwońmy. Dyrekcja odesłała do Stołecznego Zarządu Handlu, który rządzi wszystkimi restauracjami i kawiarniami stolicy. Oto informacje uzyskane w tej instytucji:

W warszawskich restauracjach i kawiarniach odbędzie się tego roku nieco mniejsza ilość zabaw sylwestrowych, aniżeli zwykle. Powód? Nie można było uzgodnić cen wstępów. Komisja była za niepodnoszeniem opłat. Niestety, ceny podnieśli muzycy, ci „z wolnego rynku”. Żadali oni honorarium w wysokości co najmniej 2000 złotych za noc. Czyli najniższy zespół składający się z trzech muzyków musiał kosztować 6.000 złotych.

Mniejsze kawiarnie, nie posiadające własnej orkiestry, nie mogły sobie na to pozwolić. Ostatecznie odbędzie się 35 zabaw sylwestrowych. Łączna ilość miejsc: 10 tysięcy. Koszty są uzależnione od kategorii zakładu: w lokalach kat. „S” wstęp od 80 do 110 zł plus obowiązkowa konsumpcja od 100 zł do 130 zł. W kategorii I — wstęp 60, konsumpcja 80 zł. W kat II — 50 i 60 zł. Tu uważa: w konsumpcję nie jest wliczony alkohol, oraz w ogóle wszelkie napoje. To znaczy, że obok konsumpcji obowiązkowej trzeba jeszcze płacić za wszystko co się pije: wódkę, kawę, a nawet wodę sodową!

Najelegantszymi lokalami gastronomicznymi Warszawy są obecnie 2 restauracje i 2 kawiarnie Grand Hotelu. Rozmawiam z kierownictwem:

— Ile łącznie macie miejsc?

— 600. Wszystkie wyprzedane już przed 17 grudnia!

— Wstęp? Konsumpcja?

— Wstęp 100 zł, obowiązkowa konsumpcja 150 zł.

— Chciałbym zadać panu, jako fachowcowi następujące pytanie: jak pan sądzi, ile przeciętny warszawski gość wyda w noc sylwestrową na alkohol i na napoje poza obowiązkową konsumpcją.

— Uważam, że co najmniej drugie 250 zł od osoby. Butelka szampana kosztuje 400 zł, butelka koniaku francuskiego Chateau Foullet 1000 zł.

— A więc, przeciętny rachunek od dwóch osób, jakieś tysiąc złotych?

— Czy to dużo? Przecież raz do roku trzeba się zabawić.

Rozmawiam jeszcze z jednym z pracowników Filharmonii. Bole sylwestrowe i karnawałowe w gmachu Filharmonii uważane są za bezprzeznaczone na najelegantsze w Warszawie. Większość mężczyzn ubrana we fraki i smokingi. Panie w długie balowe suknie. Pewien wtajemniczony znawca karnawałowy, a przy tym psycholog z zamiłowania, powiedział mi:

— Tajemnica powodzenia sal Filharmonii leży... w schodach. Czy ty wyobrażasz sobie co to za rozkosz dla każdej „babki” chodzić po tych schodach w balowej toalecie z miną i uczuciem: „podziwianie! Ja idę!!!” Są panie, które cała noc chodzą po tych schodach tam i z powrotem.

W tym roku ceny w Filharmonii: wstęp, wraz z biletem na koncert nocny — 180 zł, obowiązkowa konsumpcja bez alkoholu — 70 zł, razem 250 złotych.

Telefon do Żalku, który wydaje licencje autorskie na zabawy:

— Ile przewidujecie bali w różnych lokalach, takich jak sale ministerstw, Politechniki, Pałacu Kultury?

— Około 200 bali. Wstępy od 30 do 250 zł.

Telefon do znajomych: Co robicie na Sylwestra? Bawimy się w domu. Urządzamy Sylwestra składkowego. Jaka składka od osoby? 120 zł.

Teraz obliczmy: 10 tysięcy warszawianów spędzi noc sylwestrową w restauracji lub kawiarni. Przeciętny rachunek — 200 złotych od osoby — razem 2 miliony zł. Grand Hotel: 600 osób po 500 złotych tj. 300.000 zł. Dwadzieścia bali, przeciętnie po 300 osób — razem 60 tysięcy osób. Przeciętny rachunek: 100 złotych od osoby — 6 milionów złotych. Jeżeli do krajiny lub na bal wyjdzie z domów 70 tysięcy warszawianów, to można przyjąć, że co najmniej cztery razy tyle osób będzie się bawiło w domu na Sylwestra niż w lokalach i składkowych. Przyjmijmy: 280 tysięcy. Najskromniej: 40 złotych od osoby. Razem: jedenaście milionów.

Suma: Warszawa przejeżdża w noc sylwestrową około 20 (dwadzieścia) milionów złotych.

No to — wesołej zabawy!

ROMAN BURZYŃSKI

Jan Koprowski

Sylwestrowa dumka

na nie w nowym roku, teraz — precz melancholia! Przecież grudzień to miesiąc świąt i wesela. Podobno Kaszub mówią na grudzień — godnik. A i o świątecznych grudniowych mówi się, że są to święta godne. Sylwester, Nowy Rok — to jedne wielkie gody. Ciekawe, czy od tego pochodzi godność ludzka. Mówi się: ten człowiek jest godny, co by zapewne znaczyło, że zjawił się w samą porę, o właściwym czasie, dobrze się znalazł, na swoim miejscu itd. itp. A może to jeszcze znaczyć: umieć rozporządzać czasem swoim i cudzym, nie zakłócać go, dobrze kojarzyć. Tak, to zaczyna być interesujące. No więc, jak korzystaliśmy w tym roku z czasu i jak wykorzystaliśmy czas? Należycie, skutecznie, bezbłędnie? Kiedy będziecie trącić się kieliszkami — pomyślcie o tym.

Naturalnie, ja pomyślę także. Bo jak tu nie myśleć o czymś, co jest wszechobecne, co nas śledzi, dopinguje, pożera? Czas, czas, walka z czasem, wyścig z czasem — przestrzeń, czas — wieczność, za dużo czasu, za mało czasu, co z tym czasem. Wszędzie ten czas, tempo, gonitwa, zmaganie z czasem, zabijanie czasu. Nie — czasu zabijać nie można, nie można go ominąć, czasowi trzeba spojrzeć w twarz, przyjąć jego wyzwanie i działać.

Pod koniec każdego roku myślę dużo o moim kraju, mojej ojczyźnie, o moim narodzie. Czym ten naród był, czym jest, czym będzie, czym być może. Rozmyślanie te mogą wydać się komuś sztuczne i wykonywane, ale czyż wskutek tego przestają być szczerze i prawdziwe? Z pewnością są narody szczęśliwsze i kraje piękniejsze od naszego. Ale przyznajmy się: nie zamienilibyśmy się na inny los, ani na inną historię. Jesteśmy związani z nie-

nią, miastem, środowiskiem. Mamy za sobą dzieciństwo, w tym kraju spędzone, młodość, wiek męski — wiek klęski. Nie ma cnót, których by nie przypisano naszemu narodowi, ani wad, którymi by go nie obarczono. Rzeczywistość natomiast nie jest ani tak dobra, ani tak zła. Jest zmienna. Za nami tysiąc lat świadomych dziejów, przed nami — drugie tysiąclecie, w które wkraczamy jako uczestnicy nowopowstającej cywilizacji europejskiej. Jaki będzie nasz w niej udział — to w dużym stopniu również od nas samych zależy.

Myślę u schyłku roku o naszym mieście, na które wszyscy pałoczą, ale gdy zdarzy się, że je opuścimy na krócej lub dłużej, marzymy tylko o jednym: o powrocie. Bo nie jest to miasto złe. Bo w tym mieście jest nasze życie: praca, dom, nasi najbliżsi, przyjaciele, ulubione miejsca, teatry, które cenimy, gazety, do których żęśmy się przyzwyczaili (choć nie przestajemy na nie pałoczyć).

A kiedy już przyjdzie północ i pożegnamy rok stary, a powitamy nowy — pojawi się pytanie: co on nam przyniesie? Będziemy sobie życzyć spełnienia wszystkich najszybszych pragnień.

W domu mojego dziadka witało się Nowy Rok strzelaniem z bata. Dziadek wychodził przed dom i strzelał dwadzieścia razy, ażeby mu się przez dwadzieścia miesięcy dobrze wiodło. A potem przychodził koledzy i albo stawali za oknem (jeśli nie było zbyt zimno), albo w progu i przy śpiewaniu życzyli domownikom:

Zebym się się rodziło żytko — jak korytko, pszenica — jak rekawica, bób — jak ziób, owies — jak skopiec, len — jak pięć...

Jeżeli nie wszystko w tych życzeniach uwzględnione, to resztę sami sobie dopiewajcie. Dosięgo roku!

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 309 (3764) 5

Najlepsze życzenia Noworoczne swoim klientom składa Biuro Reklam i Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Łódzka”

ZALODZE

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO
IM. NORBERTA BARLICKIEGO
w Łodzi ul. Żwirki 19

serdeczne podziękowanie za trud i wysiłek
włożony w wykonanie planu rocznego

oraz życzenia

pomysłnego Nowego Roku

składa:

DYREKCJA, RADA ROBOTNICZA I ZAKŁADOWA
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTyjNA
ZPW IM. N. BARLICKIEGO W ŁODZI

8962/K

Zalodze

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI
w Łodzi ul. 8-go Marca 5/7

zawsze ofiarnej i wykazującej dużo poczucia obywatel-
skiego, za trud i wysiłek włożony w przedterminowe
wykonanie zadań produkcyjnych —

składają serdeczne podziękowanie
oraz życzą dalszych chlubnych wyników

w Nowym 1959 Roku

DYREKCJA, KOM. ZAKŁADOWY PZPR,
RADA ROBOTNICZA, RADA ZAKŁADOWA

8960/K

Zalodze

za wykonanie zadań produkcyjnych, za włożony trud
i wysiłek, składa podziękowanie, oraz życzy szczęścia
osobistego i jeszcze lepszych osiągnięć w pracy zawodowej

w NOWYM 1959 ROKU

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY
ALEKSANDROWSKICH ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO
W ALEKSANDROWIE

8968/K

Samochody osobowe

produkcji krajowej oraz importowane poleca

Łódzkie Biuro Zaopatrzenia Sprzętu

Samochodowego

„MOTOBYT”

Łódź, ul. Piotrkowska 125, tel. 374-32

Posiadamy na składzie samochody produk-
cji krajowej marki: „M-20 Warszawa”, „Sy-
rena” i „Mikrus” oraz samochody importo-
wane marki: „Skoda 440”, „P-70 Zwickau”
i „Moskwicz 407”.

Dostawa natychmiastowa bez żadnych
ograniczeń.

Sprzedaż i informacje w naszych biurach.

w Łodzi ul. PIOTRKOWSKA 125

tel. 374-32

Biura czynne w godz. 7—15.

Służymy fachową poradą.

Polecamy również: motocykle, skutery, części
zamienne do samochodów i motocykli, akce-
soria, akumulatory i ogumienie
w naszych sklepach

w Łodzi ul. Piotrkowska 125, tel. 358-64
ul. P.K.W.N. 35, tel. 357-71

oraz w Kielcach, ul. Waligóry 3-5 tel. 42-42

W połowie stycznia br. zostanie otwarty nowy
nasz sklep w Łodzi, przy ul. Północnej 11

Wszystkim naszym Sz. Klientom życzymy
DOSIEGO ROKU!

Czytelniku!

Jeżeli chcesz bawić się wesoło na
karnawałowych zabawach, ubezpiecz
swoje mieszkanie od ognia, kradzieży
z włamaniem i rabunku w

Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń

Składka roczna wynosi tylko zł 2.—
od zł 1.000.— sumy ubezpieczenia.

Zgłoszenia przyjmują agenci PZU

oraz bezpośrednio

dyrekcja na m. Łódź, Al. Kościuszki 57
Tel. 283-10, wewn. 20

Serdeczne życzenia
z okazji

Nowego Roku 1959

CAŁEJ ZALODZE,
WSZYSTKIM ODBIORCOM
i DOSTAWCOM

składa

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy,
Rada Zakładowa Zakładów
Przemysłu Pończoszniczego
im. Mariana Bucza w Łodzi.

Z okazji Nowego Roku

Zalodze, Odbiorcom
i Dostawcom

serdeczne życzenia
szczęścia i pomyślności

składa

RADA NADZORCZA I ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
IM. ST. MARTYKI
w Łodzi, ul. Piotrkowska 73.

POMYŚLNEGO
NOWEGO 1959 ROKU

ODBIORCOM, DOSTAWCOM
i PRACOWNIKOM

Miejskiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Terenowego w Zgierz

oraz

Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu
w Łodzi,

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
w Zgierz,

i Egzekutywie Komitetu Miejskiego PZPR
w Zgierz

z y c z y

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy,
Rada Zakładowa

i Podstawowa Organizacja Partyjna
MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Zgierz

ZALODZE

Przedsiębiorstwa

Geologiczno-Inżynierskiego Budownictwa
w Łodzi, ul. Nowa 29/31

za przedterminowe wykonanie planu
produkcyjnego, za włożony trud
i wysiłek

składa podziękowanie

DYREKCJA
i SAMORZĄD ROBOTNICZY
zycząc jednocześnie

**szczęśliwego
Nowego 1959 Roku**

Serdeczne podziękowanie

zalodze Zakładów Przemysłu Wełnianego
im. P. Bardowskiego w Łodzi, za chlubne
wykonanie zadań produkcyjnych wraz
z życzeniami

**POMYŚLNEGO
NOWEGO ROKU**

składa

DYREKCJA, RADA ROBOTNICZA,
PODST. ORGAN. PART. PZPR
oraz RADA ZAKŁADOWA.

Zalodze Łódzkiej Fabryki Zegarów

serdeczne podziękowanie za wykona-
nie zadań produkcyjnych 1958 roku
i najlepsze

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

dalszego powodzenia w pracy i w
życiu osobistym

składają

Dyrekcja, Rada Robotnicza,
Rada Zakładowa,
Podstawowa Organizacja Partyjna
oraz Komitet ZMS

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy Stolarsko-Tapicerska

„19 Kwietnia”

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 25

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie odpylania pomieszczenia szli-
fierni drewna w stolarni przy ul. Wysokiej
27 z materiałów wykonawcy. Termin zakoń-
czenia robót instalacyjno-montażowych 31
marca 1959 r.

Dokumentację techniczną do wglądu oraz
szczegółowe informacje uzyskać można w
dziale technicznym spółdzielni w godz. od 7
do 9, telefon 223-27.

W przetargu mogą brać udział przedsię-
biorstwa państwowe, spółdzielcze i prywa-
tne.

Oferty należy składać w zalakowanych ko-
pertach w sekretariacie spółdzielni w nie-
przekraczalnym terminie do dnia 7 stycznia
1959 roku. Zastrzega się prawo wyboru ofer-
enta lub uznania, że przetarg nie dał wy-
niku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 stycznia
1959 r. o godz. 12. 8914-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA d/s cieplnych, st. księgowego
finansowe ze znajomością R. P. K. obowią-
zującego w przemyśle włókienniczym, mi-
strza remontów — znajomość maszyny tkackiej,
tkaczy kortowych (obsługa jedno kro-
sno — praca na dwie zmiany, wynagrodzenie
specjalne wg. zasad obowiązujących w C.L.P.
Wełnianego, wymagane wysokie kwalifika-
cje), palacza — obsługa kotłów strefla, robotni-
ków do transportu zatrudni Centralne La-
boratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi,
ul. Wierzbowa nr 48. Zgłoszenia osobiste
przyjmuje sekcja kadr codziennie od godz. 8
do 15 w soboty od 8 do 13. 8916-K

GŁÓWNEGO księgowego poszukuje Sp. Pra-
cy „Spójnia” Łódź, ul. Rewolucji 195 r. nr
59. Zgłoszenia osobiste przyjmuje zarząd w
godz. 13 do 15. 8999-K

KIEROWNIKA garażu z pełnymi kwalifi-
kacjami zawodowymi zatrudni od 1. I.
1959 r. Prezydium Rady Narodowej m. Ło-
dzi, Wydział Zdrowia, Kolumna Transportu
Sanitarnego. Zgłoszenia przyjmuje dział
kadr, ul. Wólczańska 225. 8916-K

MURARZY, pomocników murarzy, stolarzy
o pełnych kwalifikacjach, ślusarzy, spawa-
cza na spawania elektryczne i acetylenowe
z zezwoleniem oraz robotnika podwórzowego
zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Re-
montowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego
w Łodzi, ul. Kilińskiego 138. 9000-K

Dr Irene BRZEZIŃSKIEJ z powodu
śmierci

MATKI

serdeczne wyrazy współczucia składają

KOLEDZY z ODDZ. NEUROLOGICZNE
GO SZPITALA im. dr J. BABIŃ-
SKIEGO.



Nowonocne spiewki



(na melodię „Furmana” z repertuaru „Mazowsza”)

Skończył nam się już Rok Stary,
zdarzeń było w nim bez miary.
Chociaż swoje miał zalety,
wad nie brakło mu, niestety...
Hej, wio, hetta wio!
Zegnamy cie, Roku Stary!
Hej, wio, hetta wio
hetta, wiśta, prrr!

Aby w Nowym nie pobrać,
trza nam Stary Rok osadzić.
Tradycyjnym więc zwyczajem
to się chwali — tamto laje.
Hej, wio, hetta wio!
My w kupletach zrobimy to!
Hej, wio, hetta wio
osadzajmy go!



Choć nie słynie Łódź z piękności,
nie brak jej osobliwości,
których z świecą nie znajdziesz...
na calutkim chyba świecie...
Hej, wio...

Dostaliśmy nową halę,
lecz są na nią skargi stale.
Choć za bilet zedra z ciekła,
gdzieś posadzą go z daleka.
Hej, wio...

I choćbyś miał wzrok sokoła,
to nie dojrzysz stad nie zgola.
A w dodatku, przy powrocie,
przed halą się skapiasz w błocie.
Hej, wio...



Hala ta ma dziwne gusta:
raz jest pełna, a raz pusta.
Jeden miesiąc tłok w niej, a na
drugi nie wykorzystana.
Hej, wio...

Jest Wytwórnia Filmów w Łodzi,
co wciąż nowe dzieła plodzi;
filmy te — ostatnio liczne —
są co nieco makabryczne...
Hej, wio...

Strzelanina, wojna, trupy,
smutny koniec też do kupy...
Oby nie ta sama droga
poszła „Cafe pod Minogą”.
Hej, wio...

Już niedługo nam z Piotrkowskiej
mają zabrać wszystkie kioski,
bo uznali architektki,
że to szpetne są obiekty.
Hej, wio...

To może i całej Łodzi
wygląd kiosków mocno szkodzi?
Może by — nie baczac na nic —
wszystkie przenieść do Pabianiec?
Hej, wio...



Utworzono tramwajowe
dwie ostatnio linie nowe,
ale tłok, jak był, jest wszędzie,
kiedyś wreszcie go nie będzie?
Hej, wio...

Ciągle robia nam psikusy:
obiecują autobusy.
Łódź ich jednak nie dostaje,
no bo przecież... ma tramwaje.
Hej, wio...

Rosną w Łodzi nowe bloki,
każdy ładny i wysoki.
Lecz te mają słabą stronę,
że są podłe wykończone.
Hej, wio...

Mrozik ścisła, wicher wieje,
a centralne ci nie grzeje.

Napisali: Ada Jaskulska i Michał Galewski

któż by je montował w lato,
zimą lepsza pora na to...
Hej, wio...



Łódź podobno gaz posiada —
to wygoda jest nie lada,
ale jak się przyjrzeć z boku,
gazu nie ma wiele bloków...
Hej, wio...

W nowych blokach zbudowali
wiele na sklepy lokali,
ażeby było ludziskom
po zakupy chodzić blisko.
Hej, wio...

Bardzo ładne te lokale,
lecz w nich... sklepów nie ma wcale.
Stoją puste od miesięcy —
kratki w oknach i nie więcej...
Hej, wio...

Jedynie — jak chodzą słuchy —
strasza tu po nocach duchy
tych, co zmarli, gdy czekali
na otwarcie tych lokali...
Hej, wio...



By w pijaństwie lud nie tonął,
aperitif wymyślono,
lecz dały te surrogaty
wręcz odwrotne rezultaty.
Hej, wio...

Kto napojów tych skosztuje,
obrzydzenie wielkie czuje.
Chcąc zapomnieć o ich smakach,
wodą zalewa robaka...
Hej, wio...

Ciągle większe są wydatki
na trawniki, drzewka, kwiatki,



których ludzie nie szanują,
wciąż je niszcza, wydeptują.
Hej, wio...

Lecz w tym roku zajda zmiany:
takie wsadzi się odmiany,
co wandali będą lali,
gryzły, pluły i kopali...
Hej, wio...

Hej, narodzie, co się dzieje —
na boiskach krew się leje,
wciąż rozróbę i wybryki,
różne draki, bijatyki...
Hej, wio...

Ze przegrywa mecz drużyna,
to sędziego pewnie wina...
Więc go tłuką zawodnicy
i kibice — ich współnicy...
Hej, wio...

Prosty wniosek płynie z tego:
niechaj grają bez sędziego.
Mecze będą co się zowie —
nie nadają... Pogołowcie.
Hej, wio...



Ten Rok Stary, który minął,
z koralowej mody słynął.
Babki wciąż bolała głowa,
jak koralu skombinować.
Hej, wio...

Nigdy pewnie zwykła, mała
fasolka nie przypuszczała,
że od garnka ją ocali
sznur zrobionych z niej koralu...
Hej, wio...

Swoją drogą te kobity
miały pomysł znakomity:
gdy zabraknie im grosików,
zrobili obiad z naszyjników...
Hej, wio...



W Łodzi wypada na miesiąc
różnych rocznic kilkadziesiąt.
Towarzystwa, związki, cechy
mają z tego moc uciechy.
Hej, wio...

Ale w rocznic tych nawale
jedną się wymyka stale:
już lat osiem wznoszonego
Teatru Narodowego.
Hej, wio...

Już się nasza Ziemia mila
poniekiedy uprzykrzyła:
ziemskie sprawy mając w nosie
rozrabiają po kosmosie.
Hej, wio...

I rakiety, i sputniki,
super — extra — cud techniki —
zapychają wprost na gwiazdy
nowoczesne te pojazdy.
Hej, wio...

My też mamy super-nowe
pojazdy „ultra-dźwiękowe”,
nie jakieś podniebne stwory,
ale po prostu — traktory.
Hej, wio...

Ileż dymu, ile huków,
gdy po łódzkim gnają bruki!
W kosmosie od takiej jazdy
wszystkie by pogasły gwiazdy...
Hej, wio...



Wielkie zmiany tego lata
nastąpiły w mapie świata —
poprzez tektoniczne ruchy
wzrosły nowe góry łańcuchy.
Hej, wio...

Alpy, Tatry, Ural, Andy,
razem z resztą górskiej bandy,
zaskoczone są, bo w Łodzi
konkurent im się narodził.
Hej, wio...

Są to Nowe Himalaje —
Park Poniatońskiego ma je...
Masyw na turystów czeka —
hej, do dzieła, PTT-K!
Hej, wio...



Na Piotrkowskiej w letnim skwarze
pojawili się malarze,
namalowali jakieś pasy,
strzałki oraz wykretasy.
Hej, wio...

Tak to wprowadzano nowy
w Łodzi ruch dwustrumieniowy.
Miały one dekoracje
usprawnić komunikację.
Hej, wio...

Lecz się wszystko pościerało
i na jezdniach znów jest chaos.
Każdy szofer jeździ dzisiaj
według swego „widzimisia”.
Hej, wio...

Kiedy jesteś nie w humorze,
wyjźdź na miasto o wieczorze.
Sposób to niezastąpiony:
rozwesela cię neony.



Przez brak liter i półsłówkę
gorsze są od lamigłówek.
Nim rozwikłasz ich znaczenie,
to ci minie przynębnienie...
Hej, wio...

I tak śledził — kto ciekawy —
wszystkie nasze łódzkie sprawy,
co się działo w Starym Roku.
bądź w śródmieściu, bądź gdzieś z boku.
Hej, wio...

Czego Stary nie dopatrzył —
Nowy Rok zmieni raz-dwa-trzy.
Nie będzie to trudne wcale —
przy władz miejskich współudziale...
Hej, wio...

A więc, panie i panowie,
pijmy dziś za Malca zdrowie!
Niech nam szczęści, niech nam darzy
oraz mądrze gospodarzy.
Hej, wio, hetta wio!
Nie trać głowy, Roku Nowy!
Hej, wio, hetta wio
hetta wiśta wio!



Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje FKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Włocha 46, konto PKO 1-6-100024. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.